



KONRAD ŚWIDER

Instytut Studiów Politycznych PAN

ORCID: 0000-0003-3861-7607

konrswider@gmail.com

**Jerzy Zalewski, Krzysztof Najdzik,
„Nowa zimna wojna. Konfrontacja
i odstraszanie”**

Wydawnictwo Naukowe FNCE, Poznań 2022, 367 ss.

Pod koniec pierwszej dekady XXI w. w dynamicznie globalizującym się świecie wystąpił szereg zjawisk kryzysowych. Na płaszczyźnie ekonomicznej był to wielki kryzys gospodarczy z lat 2008–2012. W sferze bezpieczeństwa międzynarodowego pojawiły się z kolei rosnące aspiracje Chin z intencją rzucenia Zachodowi wyzwania geoekonomicznego oraz ekspansywnie demonstrowane dążenia Rosji do całkowitej dominacji na obszarze poradzieckim i zapowiadanie przez Moskwę eliminowania z niego wpływów zachodnich, w szczególności amerykańskich (warto tu wspomnieć 43 Monachijską Konferencję Bezpieczeństwa w lutym 2007 r. oraz inwazję na Gruzję w sierpniu 2008). Poważne zaostrzenie globalnych napięć przyniosła kolejna dekada: w lutym 2014 r. po zwycięstwie prozachodniej eurorewolucji na Ukrainie Rosja dokonała aneksji Krymu, zamieszkanego w większości przez Rosjan i stanowiącego główny rejon dyslokacji rosyjskiej Floty Czarnomorskiej; w Chinach rozpoczęła się epoka Xi Jinpinga, który na fali intensywnego rozwoju chińskiego potencjału gospodarczego i militarnego dąży do rewizji *status quo* w basenie zachodniego Pacyfiku; Unia Europejska doświadczyła wielkiego kryzysu uchodźczo-migracyjnego wywołanego zarówno przez politykę mocarstw na Bliskim i Środkowym Wschodzie oraz w Afryce, jak również przez kryzysy polityczne, ekonomiczne i klimatyczne w tych regionach. W trzeciej dekadzie XXI stulecia zaczęły się materializować kolejne fatalne scenariusze: pandemia koronawirusa SARS-CoV-2 z lat 2019–2022 zdestabilizowała światową gospodarkę, rozrywając globalne łańcuchy dostaw; w lutym 2022 r. Rosja dokonała pełnoskalowej konwencjonalnej agresji na Ukrainę, zamierzając przywrócić ją do swojej strefy wpływów, a ogromnej pomocy militarnej (w formie dostaw uzbrojenia), finansowej i humanitarnej udzielili Kijowowi szeroko rozumiany Zachód (USA, NATO i UE, a na mniejszą skalę Australia, Japonia, Korea Południowa czy Izrael); ChRL rozpoczęła natomiast kompleksowe polityczne, ekonomiczne i wojskowe przygotowania do aneksji lub inkorporacji objętego amerykańskimi i japońskimi gwarancjami bezpieczeństwa Tajwanu.

Świat i porządek międzynarodowy doświadczają zatem bardzo dynamicznych zmian i procesów, których rezultat zdeterminuje sytuację globalną na kolejne dziesięciolecia. Rywalizacja mocarstw – z jednej strony szeroko rozumianego Zachodu (USA, NATO, UE, Japonii, Korei Południowej, Australii), a z drugiej mających zbieżny interes obalenia globalnej amerykańskiej hegemonii Rosji i Chin rodzi poważne wyzwania i zagrożenia

dla systemu międzynarodowego oraz światowej architektury bezpieczeństwa od czasu zakończonej w 1991 r. zimnej wojny. Globalna konstelacja aktualnie trwających i potencjalnych konfliktów implikuje wiele elementów poprzedniej rywalizacji i często określana jest mianem nowej zimnej wojny lub zimnej wojny 2.0. Problematykę tę podjęli Jerzy Zalewski i Krzysztof Najdzik w książce pt. *Nowa zimna wojna. Konfrontacja i odstraszanie*, prezentując szerokie spektrum zagadnień i problemów, a także wskazując na znacznie bardziej złożony kontekst obecnego wariantu zimnowojennej rywalizacji.

Na publikację tę składa się sześć rozdziałów. W pierwszym autorzy diagnozują genezę i charakter nowej zimnej wojny, widząc jej źródła w procesach geopolitycznych, globalnym kryzysie demokracji oraz wojnach tożsamościowych i kulturowych, paradoksalnie w znacznym stopniu generowanych przez dynamiczny rozwój mediów społecznościowych. Rozdział drugi stanowi prezentację kluczowych aktorów zimnej wojny: Rosji, USA i Chin. Analizowane są w nim główne atrybuty, potencjały, środki oraz charakter działań i celów realizowanych przez poszczególne mocarstwa. W rozdziale trzecim przedstawiony został region Europy Środkowo-Wschodniej w kontekście polityki prowadzonej wobec niego przez Federację Rosyjską oraz jej aspektów. Czwarty szeroko traktuje o roli nowoczesnych technologii w neozimnowojennej konfrontacji: technologiach cyfrowych, wyścigu kosmicznym, geopolityce chipów, geopolityce kabli podmorskich, surowcach krytycznych (niezbędnych do produkcji wysokozaawansowanych urządzeń metalach ziem rzadkich), broni matematycznego rażenia oraz broni przyszłości. W rozdziale piątym opisano, jaką rolę w rywalizacji mocarstw pełnią i jakie miejsce zajmują w niej następujące podmioty międzynarodowe: Sojusz Północnoatlantycki, Unia Europejska, Szanghajska Organizacja Współpracy czy organizacje tworzone z inicjatywy Waszyngtonu w basenie Pacyfiku i Indo-Pacyfiku, jak ANKUS i AUKUS. W ostatnim rozdziale autorzy skoncentrowali się na kwestii modelowania oraz prognozowania bezpieczeństwa w warunkach neozimnowojennych w odniesieniu do Europy Środkowo-Wschodniej; dokonali klasyfikacji zagrożeń dla bezpieczeństwa państw regionu w wymiarach politycznym, ekonomicznym, militarnym i informacyjnym; przeanalizowali także przykładowe scenariusze rozwoju sytuacji regionalnej oraz wektory rozwoju przestrzeni międzypaństwowej w regionie środkowo-wschodnioeuropejskim. Książka zawiera obszerną bibliografię i netografię, liczne mapy, wykresy schematyczne, tabele oraz indeks osób.

Treść publikacji jest interesująca, miejscami nawet bardzo, i bogata poznawczo. Można uznać, że ma charakter erudycyjny, przedstawia zagadnienia w szerokim kontekście, wielowymiarowo i interdyscyplinarnie: od filozofii, poprzez historię, geopolitykę, geoeonomię, sekurytologię, polemologię i irenologię, po teorię gier. Mimo oczywistych walorów poznawczych zawiera jednak refleksje, tezy i redukcjonistyczne wnioski, z którymi można polemizować. Autorzy zdają się prowadzić swoją narrację z pozycji liberalno-demokratycznych, miejscami absolutyzując taką percepcję. Jest ona bez wątpienia przydatna i użyteczna w opisie procesów, zjawisk i stanów zachodzących w społeczeństwach demokratycznych, jednak ekstrapolowanie jej jako kategorii uniwersalnej i szczególnie słusznej na całość ludzkości i tworzonych przez nią formacji państwowych nie wyczerpuje merytorycznie złożoności analizowanych fenomenów i utrudnia realizację postulatu obiektywizmu naukowo-badawczego.

Prezentacja niektórych zagadnień skłania do podjęcia dyskusji. W kwestii przedstawionej w książce genezy obecnej polityki i globalnej strategii USA, Rosji i Chin część historyków czy politologów zabrałaby głos krytyczny (zwłaszcza w przypadku USA i Rosji) z racji selektywnego i upraszczającego zagadnienie podawania i interpretowania faktów czy formułowania na ich podstawie określonych kontrowersyjnych wniosków. Książka nie jest jednak historyczną czy politologiczną rozprawą na wąski temat, ale szerokim problemowo studium, więc siłą rzeczy musiały się w niej znaleźć tezy, które nie zostały do końca wyartykułowane czy wyeksponowane. Ze względu na merytoryczną pojemność publikacji poniższe uwagi nie są zarzutami, ale próbą dopełnienia wywodu autorów w celu pogłębienia obrazu opisywanej w monografii rzeczywistości.

Dyskusyjna wydaje się na przykład teza, że USA wycofały się z Europy w okresie międzywojennym. Ówczesna amerykańska obecność na Starym Kontynencie nie wykraczała poza standardy zwykłych stosunków dyplomatycznych, a w Ameryce nie było woli politycznej, by angażować się w Europie na taką skalę jak po 1945 r. Dyskusyjny jest także pogląd, że Waszyngton nie interesował się Ukrainą w latach dziewięćdziesiątych i popełniał błędy wobec Rosji, stosując politykę resetów. USA stale monitorowały sytuację i procesy polityczne na Ukrainie, wspierając tam opcję prozachodnią (tak twierdzi obecna wicesekretarz stanu Victoria Nuland). Zasadniczą motywacją geopolityczną Waszyngtonu nie jest uszczęśliwianie świata, ale realizacja własnych interesów i utrzymanie statusu największej potęgi globu.

Jeżeli temu celowi służy ustanawianie na obszarze swojej strefy wpływów *Pax Americana*, to będzie to czynione. Wobec Rosji Waszyngton stosuje politykę kija i marchewki – raz sankcji, a raz resetów, jednak konsekwentnie wypiera Moskwę z jej tradycyjnej strefy wpływów, będąc względem Kremla w geopolitycznej ofensywie (tak uważa amerykański geostrateg George Friedman). Fakt, że USA nie przeszkadzają swoim sojusznikom w budowaniu dobrobytu, powoduje, że zaczynają oni identyfikować jego źródła z amerykańską protekcją (zaznaczmy przy tym, że stopień zależności poszczególnych państw sojusznicznych od Amerykanów jest różny), co w ogólnym bilansie wpływa na umocnienie więzi transatlantyckich i transpacyficznych. Waszyngton udziela swoim sprzymierzeńcom gwarancji bezpieczeństwa i chroni morskie szlaki handlowe na świecie, pozwalając im rozwijać handel, za co w parytecie *win-win* pobiera dywidendę od dolara jako głównej światowej waluty i egzekwuje sojuszniczą lojalność.

W stosunku do Rosji pojawia się w recenzowanej książce niemal pretensja, że odrzuciła liberalny model demokracji i podążyła w kierunku autorytaryzmu oraz neoimperializmu. Dla równowagi refleksji krytycznej wymagałoby amerykańskie zaangażowanie nekolonialne na Bliskim i Środkowym Wschodzie w okresie rządów administracji George'a Busha juniora, która niosła na bagnietach demokrację liberalną, a w istocie nie rzadko anarchię, chaos, pośrednio setki tysięcy ofiar oraz ekonomiczny wyzysk na obszarach amerykańskich interwencji zbrojnych. Polityka wynikająca z logiki doktryn Wolfowitza i Busha krucjat liberalno-demokratycznych podważyła w pierwszej dekadzie XXI w. polityczną wiarygodność i wizerunkową atrakcyjność Stanów Zjednoczonych w wielu krajach Azji, Afryki, Ameryki Łacińskiej, a nawet Europy. Niekwestionowanym faktem jest potencjał modernizacyjny demokracji liberalnej. Wybór takiego rozwiązania ustrojowego zapewnił wielu państwom i nawet całym regionom dobrobyt i znaczną dynamikę rozwojową na wiele dziesięcioleci. Aby jednak zachować pełną efektywność na poziomie formalnych wolności konstytucyjnych, demokracja liberalna musi się wpisywać w tradycje polityczne i ustrojowe danego obszaru. Na świecie funkcjonują państwa o historycznie ugruntowanych niedemokratycznych tradycjach ustrojowych, w tym mocarstwa, jak Chiny czy Rosja, gdzie procesy internalizacji i implementacji rozwiązań liberalno-demokratycznych zagroziłyby integralności, a nawet bezpośrednio bytowi politycznemu w obecnej formie terytorialnej. Inna rzecz, że mogą do tego również prowadzić zbyt daleko idące procesy autorytary-

zacji i autokratyzacji systemu politycznego oraz wszczynanie wojen neoimperialnych. Tymczasem *casus* Chin dowodzi, że nawet państwa autorytarne mogą osiągać wysoką dynamikę rozwoju gospodarczego i technologicznego. Liberalne przypadki Japonii i Korei Południowej są z kolei efektem kilkudziesięcioletniej obecności amerykańskiej – podobnie jak w Niemczech Zachodnich. Demokracja indyjska nie jest natomiast standardowym modelem typu zachodniego, ale funkcjonuje jako synteza rozmaitych systemowych tradycji społecznych i politycznych subkontynentu wykształconych w procesie historycznym. Demokracja liberalna nie stanowi zatem w pełni skutecznego panaceum na problemy współczesnego świata, nawet mimo jej znacznego pozytywnego potencjału aksjonormatywnego oraz zdolności do obniżania poziomu konfrontacji w stosunkach międzypaństwowych. Uznawanie jej za uniwersalne remedium na globalne aberracje oraz optymalną docelową formę i praktykę ustrojową jest naiwną teleologią.

Stany Zjednoczone bezdyskusyjnie wygrały zimną wojnę 1.0, czyli tę z lat 1945–1991, a geopolitycznym skutkiem tej wiktorii była swoista dekampizacja obozu socjalistycznego (cechą pierwszej zimnej wojny był kampfizm, czyli podział świata na rywalizujące bloki ideologiczno-militarne, co podkreślają autorzy). Nastąpił rozpad Związku Radzieckiego oraz jego środkowoeuropejskiej konfiguracji satelickiej (Układu Warszawskiego i RWPG). Państwa Europy Środkowej w ramach radykalnej zmiany systemowej i transformacji ustrojowej wprowadziły demokrację (niektóre nawet liberalną), dokonały westernizacji swojej polityki wewnętrznej i zewnętrznej oraz prozachodniego wyboru cywilizacyjnego, dochodząc w ciągu kilku, kilkunastu lat do członkostwa w strukturach euroatlantyckich i dobrowolnie stając się częścią triumfalnie rozrastającej się strefy wpływów Waszyngtonu.

Geneza rywalizacji rosyjsko-amerykańskiej jest bardziej złożona, niż przedstawiają to autorzy. Największym państwem powstałym w wyniku dezintegracji ZSRR i głównym sukcesorem radzieckiego imperium była demokracyzująca się Rosja. Początkowo godziła się na status junior partnera w relacjach z USA i ich globalną hegemonię, ale w zamian domagała się uznania swojej dominacji i szczególnej roli na obszarze poradzieckim. Amerykańska odmowa przewartościowała rosyjską orientację geopolityczną, kierując Moskwę ku partnerstwu z mocarstwami Azji kontynentalnej i na drogę konfrontacji z Waszyngtonem. Denuklearyzacja byłych republik radzieckich: Ukrainy, Kazachstanu i Białorusi nie przebiegała z kolei wyłącznie, jak piszą autorzy, pod dyktando Rosji; była także wymuszana – może nawet bardziej

stanowczo – przez administrację George’a Busha seniora, który obawiał się wycieku poradzieckiej broni atomowej do państw wrogich USA, jak Iran czy Korea Północna, i uważał, że Rosja z pomocą amerykańską będzie ją skuteczniej kontrolować jako jedyny operator. Rekonstruując rosyjskie myślenie geopolityczne, autorzy słusznie zwracają uwagę na koncepcje Wadima Cymburskiego i Aleksandra Dugina. Nie dostrzegają jednak paradoksu, że Kreml odrzucał idee Cymburskiego jako izolacjonistyczne, ale w praktyce je realizował. Myśliciel ten postulował konieczność kontroli Moskwy nad przylegającymi do Rosji obszarami (tzw. wielkim limitrofem), przez które napływają do tego kraju rozmaite, nierzadko destrukcyjne idee rozbijające rosyjską tożsamość, a w przeszłości również wrogie armie. Na zachodzie jest to obszar położony głównie między Kaliningradem a Krymem. Rosja potrzebuje zatem szerokiego bufora oraz głębi strategicznej, co w praktyce oznacza satelizację lub finlandyzację strefy buforowej. W kontekście rosyjskiej rekonstrukcji imperialnej autorzy wspominają także koncepcję pięciu kręgów imperium radzieckiego autorstwa Aleksieja Sałmina, jednak nie dodają, że była to koncepcja krytyczna, a nie apologetyczna. Istotnym atutem książki jest natomiast zwrócenie uwagi w refleksji dotyczącej nowych technologii zimnowojennych na niezbyt znaną dziewiętnastowieczną koncepcję rosyjskiego kosmizmu Nikołaja Fiodorowa, która zapowiadała nadejście epok eksploracji przestrzeni kosmicznej i transhumanizmu, a obecnie w niejako dialektycznym połączeniu z prawosławną teologią stanowi ideowe *credo* rosyjskich badań w dziedzinie podboju kosmosu.

Zaletą książki są interesujące opisy rosyjskich, amerykańskich i chińskich doktryn wojennych, koncepcji i strategii prowadzenia wojny, rywalizacji w dziedzinie surowców krytycznych, technologii AI, wojny informacyjnej i propagandowej oraz cybernetycznej (ataków hakerskich). Na uwagę zasługują również wywody dotyczące globalnego kryzysu *democracy promotion*, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w Europie Zachodniej i Środkowej, gdzie suma szeregu innych kryzysów może synergicznie zagrozić idei i praktyce demokracji, czyniąc Stary Kontynent mniej odpornym na potencjalną rosyjską opresję. Autorzy dostrzegają ponadto coraz powszechniejszą także na Zachodzie, a niepokojącą ich zdaniem tendencję do odchodzenia w polityce międzynarodowej od paradygmatów liberalnych czy konstruktywistycznych w kierunku neorealizmu. Trend ten może być zwiastunem nadejścia epoki nieformalnego koncertu mocarstw, gdzie mocno będzie się zaznaczała dominacja wielkich aktorów kosztem mniejszych podmiotów systemu

międzynarodowego i ich podmiotowości. Według autorów niepokojące jest także słabnięcie USA, które z powodu imperialnego rozciągnięcia nie są w stanie w pełni skutecznie asekurować trzech priorytetowych obszarów swojego zaangażowania strategicznego: Europy Środkowo-Wschodniej, Bliskiego Wschodu oraz zachodniego Pacyfiku. W warunkach restaurującego się koncertu mocarstw i zmniejszających się zdolności Waszyngtonu do jednoczesnej intensywnej projekcji siły w różnych punktach globu może to oznaczać powrót do postrzegania regionu środkowo-wschodnioeuropejskiego jako obszaru transakcyjnego. Dlatego też USA coraz bardziej stanowczo domagają się od swoich europejskich sojuszników zwiększenia wysiłków obronnych (potencjału militarnego i zdolności odstraszenia) w celu osiągnięcia większej autonomii i samodzielności strategicznej. Na marginesie można wspomnieć, że zagadnienie to jest przedmiotem analiz wielu amerykańskich ekspertów, zwłaszcza reprezentujących nurt neorealizmu defensywnego. Amerykanie starają się wybudzić Europę, a szczególnie jej zachodnią część, ze strategicznego letargu, lecz wiele wskazuje na to, że może być to proces wcale nie krótkotrwały.

Mimo znacznej wartości merytorycznej i poznawczej książka zawiera pewne błędy rzeczowe, choć nie kardynalne. Język autorów stoi na wysokim poziomie, ale tekst zawiera niestety dużo literówek oraz zdań niegramatycznych, co utrudnia płynne czytanie. Usterki gramatyczne mogą być wynikiem braku redakcji (nie wymieniono nazwiska redaktora). Oto kilka przykładów błędów merytorycznych, a być może po prostu literówkowych: podczas monachijskiej konferencji bezpieczeństwa w lutym 2007 r. Władimir Putin nie był premierem, jak zostało podane w książce (s. 166), a prezydentem Federacji Rosyjskiej; rosyjski bank inwestycyjny to nie Skerbank CIB (s. 196), a Sberbank CIB; obecna liczba ludności Indii to nie 1,21 mld (s. 310), a 1,42 mld. Czytelnik może odnieść wrażenie, że przydałoby się drugie, poprawione wydanie tej książki.

W ogólnej ocenie od strony merytorycznej, poznawczej, poziomu refleksji naukowej i badawczej publikacja jest wartościowa i zasługuje na uwagę naukowców badających problematykę związaną ze stosunkami międzynarodowymi, politologią, historią, geopolityką, geoekonomią, geostrategią czy wojskowością. Będzie również przydatna dla ekspertów i analityków z zakresu bezpieczeństwa narodowego, wojskowych, publicystów oraz innych osób zainteresowanych globalnym układem sił i wielopłaszczyznową rywalizacją mocarstw we współczesnym dynamicznie zmieniającym się świecie.

